# GONIEC KRAKOWSKI ◎ 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Sroda 14 stycznia 1920. | Nr. 14.

# Pokój.

**Kraków,** 13 stycznia.

**Stan, jaki** istniał do soboty, dnia 10 stycznia, **do godziny 4 minut 5 po południu, był stanem nieokreślonym. Nie był on już wojną**, ale nie był także jeszcze pokojem. Stan prawomocności pokoju rozpoczął się dopiero z chwilą dokonanego w sobotę ubiegłą podpisania przez Niemcy protokołu z dnia 1 listopada roku zeszłego i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Stało się to w obecności i przy udziale z jednej strony przedstawicieli Niemiec, a z drugiej zaś przedstawicieli uzyjnastu państw, należących do obozu koalicyi, a mianowicie Francyi, Anglii, Włoch, Japonii, Belgii, Polski Brazylii, Gwatemali, Peru, Syamu, Urugwaju i Czecho-Słowacyi. O obecności przy tym wiekopomnym akcie, który ma być punktem zwrotnym w dziejach Europy, a może nawet i świata całego, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, telegramy, otrzymane przez prasę polską, nie wspominają ani słowem. Pokój został ratyfikowany poza plecami tej potęgi mocarstwowej, która tak świetnie przyczyniła się do odniesienia tryumfu militarnego nad Niemcami i która miała stanowić w znacznym stopniu gwarancyę trwałości ratyfikowanego pokoju. W momencie rodzenia się pokoju symbolu tej gwarancyi zabrakło.

Ten zły prognostyk nie może i nie powinien mącić nam tej chwili naprawdę radosnej, w której najniebezpieczniejsza dla sąsiadów swych potęga, państwo niemieckie, położyła podpis pod swoją klęską i wzięła na siebie całkiem formalnie jej skutki.

Traktat pokojowy wchodzi już wreszcie w życie, a my najbardziej bodaj byliśmy w tem zainteresowani, aby to stało się jak najrychlej. Następstwa wprowadzenia w życie pokoju będą dla państwa naszego bardzo doniosłe. Według bowiem brzmienia traktatu, **w piętnaście dni po ratyfikacyi będzie powołana komisya, mająca na celu rozgraniczenie Polski i Niemiec. W** tymże terminie **władze niemieckie i wojsko mają ustąpić z Prus wschodnich,** które przejdą pod zarząd komisyi, organizującej plebiscyt. Poza tem **komisya międzynarodowa ma wyznaczyć granice wolnego miasta Gdańska,** a inna znowu komisya ma się zająć **przeprowadzeniem plebiscytu na Górnym Śląsku,** po uprzedniem wycofaniu stamtąd urzędników niemieckich i wojska. Obszary, przyznane Polsce bez plebiscytu, wejdą w skład Rzeczypospolitej.

Przeżywamy chwilę osobliwie radosną — rozpoczyna się cud zjednoczenia zachodnich obszarów dawnych ziem Rzeczypospolitej z polską macierzą. Granice Polski zaczną teraz zarysowywać się, przynajmniej na zachodzie, w sposób zdecydowany.

Niestety, radość nasza długo jeszcze nie osiągnie swej pełni. Obecny moment dziejowy, złocąc nas promieniami słonecznej radości, nakłada jednocześnie na nas wielkie i ciężkie obowiązki. Odzyskanie wielkich obszarów ziem polskich, których pozbawiła nas ongi zbrodnia rozbiorów, wcielenie do Polski rwącego się do nas duszą i ciałem poprzez potoki krwi powstańczej Górnego Śląska uzależnione zostało traktatem od wyniku głosowania ludowego. Musimy wytężyć całą naszą energię, zaostrzyć do najwyższego stopnia naszą czujność, aby plebiscyt ten wygrać. Zadanie trudne, albowiem mamy tu do zwalczenia przeciwnika, który może być wzorem przewrotności, przeciwnika podstępnego, któremu zresztą ułatwiła niezmiernie agitacyę na obszarach plebiscytowych koalicya, godząc się na ustawiczne odraczanie ratyfikacyi. Niemcy, posiadając przez długie miesiące przedratyfikacyjne obszary te w swoich rękach, mogli byli uczynić i czynili wszystko, aby przygotować sfałszowanie woli ludu, mającego się w głosowaniu wypowiedzieć za Niemcami lub za Polską.

Postarali się oni o to, aby w opinii mieszkańców ziem plebiscytowych obrzucić nas błotem, zohydzić samo imię Polski. Nie było oszczerstw, którychby na młode państwo polskie nie rzucono, nie było potwarzy, którąby nas nie starano się sponiewierać. Działano za pośrednictwem nauczycieli, przez oddane prusactwu duchowieństwo, działano przez plakaty, broszury i pisma ulotne, naciągano fakta, fałszowano prawdę, ogłaszano z krzyżacką zajadłością przez miesiące całe przeciw Polsce.

Wpływu tej agitacyjnej roboty niemieckiej, na opłacenie której nie żałowano milionów marek, — mimo jęków ustawicznych, iż w niemieckim skarbie państwowym są pustki! — lekceważyć bynajmniej nie można.

Musimy wytężyć wszystkie siły, aby wola mieszkańców ziem plebiscytowych wypowiedziała się w sposób niesfałszowany, dla Polski korzystny. Od energii, jaką obecnie rozwiniemy, zależeć będzie nie tylko wielkość Polski, ale także jej gospodarcza niezależność i potęga, bez której niemasz prawdziwej niepodległości politycznej.

Wchodzimy w okres wielkiej próby. Oby wypadła ona dla nas jak najpomyślniej!

(—cki).

# Relacya korony do marki uchwalona według projektu Grabskiego.

**Warszawa** (tel. M.). **Komisya sejmowa budżetowo-skarbowa uchwaliła, po całodziennych obradach, projekt ministra Grabskiego w sprawie ustalenia sejmowego relacyi korony do marki w stosunku 100 koron = 70 markom. Przeważna większość posłów małopolskich w głosowaniu ostatecznem udziału nie brała i na znak protestu opuściła salę obrad.** Na sali z posłów galicyjskich pozostali: Adam, Średniawski, Rajski i Nawrocki. **Ostateczną decyzyę w tej sprawie powźmie wtorkowe plenarne posiedzenie sejmowe,** na którem jako referent większości wystąpi p. Rząd.

**Warszawa.** (PAT) Głosowanie nad sprawą relacyi korony do marki miało przebieg bardzo ciekawy. **Za relacyą 85:100 oświadczyło się 9 głosów, za relacyą 70:100 — 10 głosów, a za relacyą 60:100 — 11 głosów.** Wobec tej różnicy zdań, ujawnionej przy głosowaniu próbnem, zgodziła się komisya na wybór podkomisyi celem uzgodnienia stanowisk poszczególnych stronnictw. Do podkomisyi weszło, oprócz przewodniczącego, po dwóch przedstawicieli poszczególnych poglądów, mianowicie: z grupy 85:100 — pp. dr Adam i dr Loewenstein, z grupy 70:100 — pp. Kowalczuk i Osiecki, a z grupy 60:100 — pp. Miedziński i Wojtaliński. Na wieczornem zebraniu przewodniczący przedstawił komisyi negatywny **wynik obrad podkomisyi, która nie mogła osiągnąć porozumienia,** gdyż poszczególne grupy pozostały na swem stanowisku. Pos. Osiecki zgłosił natomiast wniosek pośredniczący, wyznaczający relacyę 75:100.

W głosowaniu ponownem poszczególne grupy trwały początkowo na stanowisku pierwotnem, tak że **żaden z projektów nie mógł uzyskać większości absolutnej.** Dopiero w głosowaniu ostatecznem **projekt rządowy, t. j. relacya 70:100 uzyskał większość 19 głosów. Pos Federowicz zgłosił relacyę 85:100 jako votum mniejszości.**

# Pogrom bolszewików na froncie polskim.

## Bolszewicy uciekają w popłochu za linię Drysy.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu gener. wojsk polskich z dnia 12 bm. Front litewsko-białoruski: **Bolszewicy atakowali w dalszym ciągu nasze pozycye między Dubną a Slimą, wprowadzając do akcyi znaczną ilość artyleryi, pociągi pancerne i oddziały kilku dywizyi piechoty. Po kilkugodzinnej zaciętej walce atak na całym froncie odparto zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Po przyjściu naszych oddziałów do kontrakcyi, bolszewicy ścigani przez nas, w popłochu wycofali się za linię jeziora Dryssy. W pościgu tym wzięto wielu jeńców i zdobycz, która nie jest jeszcze przeliczona.**

**Ataki bolszewickie na wschód od Uszacza zostały przez nas odparte. Na wschód od rzeki Ptyczy nasz posterunek ułański rozpędził oddział bolszewicki pod wsią Kuryń.** Front wołyński: Spokój W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller, gen. podpor.**

# Transporty wojsk do obszarów plebiscytowych.

**Paryż.** (BK) Francuski krążownik „Marseillaise" przywiózł **600 żołnierzy** piechoty do Flensburga. **600 strzelców alpejskich** zostało wysłanych przez Kolonię koleją do terenów plebiscytowych. **Angielskie okręty wojenne wysadzą na ląd angielską piechotę.** Ogólna liczba wojsk koalicyjnych **w Szlezwiku wynosi 2400 żołnierzy.**

# Ratyfikacya ochrony mniejszości przez Polskę.

**Paryż** (Havas). Równocześnie z podpisaniem protokołu o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, **podpisali przedstawiciele wielkich mocarstw i Polski protokół o złożeniu dokumentu ratyfikacyjnego umowy co do ochrony mniejszości.**

# Przed zajęciem Prus Zachodnich.

**Warszawa,** 12 stycznia.

Natychmiast po wkroczeniu wojsk polskich do Prus zachodnich zostanie tam **ogłoszony stan oblężenia.** Odnośne plakaty są już **przygotowane** do rozlepienia.

Urzędnicy administracyi cywilnej, **która** ma być ustanowiona tam przez władze polskie, otrzymali rozkaz, **aby byli przygotowani do wyjazdu w każdej chwili.**

# Kontrola nad urzeczywistnieniem traktatu.

**Paryż.** (BK) Na sobotniem posiedzeniu Rady Najwyższej **uchwalono utworzenie stałej Rady wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha, która będzie nadzorowała rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie traktatu pokojowego.**

**Paryż.** (BK) Wedle doniesień brukselskich, dnia 15 stycznia **przybędzie belgijska misya do Berlina** celem kontroli przeprowadzenia warunków pokojowych. Misya składa się z **62 oficerów i przeszło 100 żołnierzy.**

# 730 Niemców pójdzie pod sąd koalicyi.

**Zurych.** (PAT) Szwajcarska „Telegraphen Information" dowiaduje się z Paryża, że komisya dla wydania winnych, zestawiła listę 730 Niemców, którzy mają być wydani koalicyi. **Francya żądała pierwotnie 430 osób zniżyła jednak swoje żądania na 330.** „Echo de Paris" podaje, że **Clemenceau domaga się zasądzenia byłego cesarza Wilhelma in contumatiam.**

# O elektryfikacyę kraju.

## Budowa zakładów wodno-elektrycznych w Jazowsku.

**Kraków,** 13 stycznia.

Sprawa budowy zakładów wodno-elektrycznych w Jazowsku na kilka lat jeszcze przed wojną żywo zaprzątająca umysły, w czasie wojny naturalnym biegiem rzeczy odeszła na plan bardzo daleki. Kwestya wyzyskania siły wód bieżących górskiego Dunajca dla zaopatrzenia w energię elektryczną Krakowa i caełgo szeregu innych miast zachodnio-galicyjskich była niewątpliwie bardzo ważną, ale musiała ustąpić przed narzuconemi nam zresztą potrzebami wojny, jak tyle innych pierwszorzędnej doniosłości spraw gospodarczej natury. Dopiero teraz sprawy te odzyskały swoje prawa i miejsce w gospodarce społecznej. Wraz z szeregiem innych, tyczących odbudowy ekonomicznej kraju, wróciła i sprawa elektryzacyi zachodniej Małopolski na porządek dzienny.

Zajął się nią zjazd przedstawicieli szeregu miast zachodniej Małopolski, stowarzyszeń i interesowanych przedsiębiorstw, który odbył się onegdaj w Krakowie, w sali posiedzeń magistratu. Substratem obrad był wypracowany w tej materyi memoryał dla rządu polskiego. Memoryał ten na wstępie wskazuje na ważność ekonomiczną chwili obecnej dla tej sprawy. Mamy obecnie w Polsce niedobór ropy i węgla, zwłaszcza, w który musimy zaopatrywać wschód kraju. Nakazuje to oszczędzanie tych materyałów, natomiast wyzyskanie sił wód bieżących krajowych, jako źródła energii motorycznej. Pod tym względem przedewszystkiem muszą być brane pod uwagę rzeki górskie zachodniej Małopolski, o wielkim spadku i znacznej masie wód. Rzeką, która w pierwszym rzędzie wyzyskać należy, jest Dunajec. To też już przed wojną powstał, opracowany dokładnie i szczegółowo projekt budowy wielkich zakładów wodno-elektrycznych Szczawnica-Jazowsko, wyzyskujących siłę wód Dunajca. Mogą one rozwinąć siłę energię 16.000 koni motor. — około 90 milionów kilowat — godzin. Ta suma energii elektrycznej pokrywałaby dwie trzecie zapotrzebowania energii motorycznej całego szeregu miast zachodnio-galicyjskich, połączonych jedną siecią, kopalń i zakładów przemysłowych znajdujących się w tym okręgu. Przedstawiałoby to zaś zaoszczędzenie rocznie około 20.000 wagonów węgla, którego zresztą zabraknąć może.

Podjęcie tej budowy teraz wymaga, rzecz prosta, kosztów olbrzymich. Według planów opracowanych przez znakomitego specyalistę w tym fachu, naszego rodaka inż. Narutowicza, prof. politechniki w Zurychu, koszta te przed wojną obliczone były na około 20 milionów koron. Obecnie będą one conajmniej 10-krotnie wyższe, przeniosą o wiele 200 milionów. Dla takiego przedsięwzięcia trzeba zrzeszenia kapitalistów, to też podjąć ją może tylko spółka akcyjna, do której wejdą interesowane gminy i kapitały prywatne. Ale w pierwszym rzędzie musi wziąć w niej udział rząd, jako przedewszystkiem mogący rozporządzać tak wielkim kapitałem względnie kredytem. Memoryał proponuje udział rządu w wysokości 60%, aby zapewnić mu głos decydujący. Silne wzmożenie rozwoju gospodarczego i uprzemysłowienia kraju, które doprowadzenie tego przedsięwzięcia do skutku pociągnie za sobą, poleca je również, jak nak niewątpliwa rentowność.

Zjazd, obradujący pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, memoryał ten uchwalił. Sporządzone 4 egzemplarze memoryału wszyscy uczestnicy zebrania opatrzyli podpisami, a wybrana delegacya (składająca się z prez. Federowicza i dyr. krakowskiej elektrowni miejskiej inż. Bielińskiego) zawiezie w tych dniach do Warszawy, gdzie wręczone zostaną w prezydyum rady ministrów, oraz w 3 ministeryach: skarbu, robót publicznych, oraz przemysłu i handlu.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciel gmin miejskich: N. Sącza wiceburmistrz dr Sterkowicz, Tarnowa Hodbot, Myślenic inż. Giedroyć, Jazowska inż. Ader i inż. Górski, dalej Elektrowni związkowej ze Lwowa, fabryk elektrotechnicznych w Jaworznie-Borach „Azot", wydz. pow. krakowskiego, Małopolskiego Tow. Rolniczego itd.

# Górnicy karwińscy zagrozili strajkiem.

## Nowy gwałt czeski.

**Cieszyn,** 12 stycznia.

Niesłychane wzburzenie panuje wśród ludności tutejszej. Wywołał je fakt **nowego gwałtu czeskiego.**

Wczoraj niespodziewanie aresztowali żandarmi czescy górnika tutejszego Hewiaka, podejrzywając go, że podczas najazdu czeskiego z bronią w ręku jako milicyant walczył przeciw Czechom. **Górnika wyrwano wprost ze szybu i wywieziono do Ostrawy.**

Górnicy postanowili solidarnie zaprotestować przeciw temu niesłychanemu gwałtowi, ujmując się za towarzyszem pracy. Powzięto jednomyślną uchwałę **strejku generalnego w razie, jeśli w ściśle określonym terminie Hewiak nie zostanie wypuszczony na wolność.**

Komisya ententy w Cieszynie otrzymała już wiadomość o tem postanowieniu górników i — jak dowiadujemy się — zwróciła się do Czechów z interwencyą.

# Tragiczny koniec b. satrapy warszawskiego v. Essena.

**Warszawa,** 12 stycznia.

Zmienne są koleje losów Były generał-gubernator warszawski, von Essen, mocarz, który trząsł miastem całem i srodze dawał odczuć ludności swe rządy nahajkowe, po ewakuacyi i wybuchu rewolucyi rosyjskiej został **wyrzucony na bruk.** Tułał się długi czas po najrozmaitszych miastach Rosyi, zarabiając na nędzne życie najrozmaitszymi sposobami. **Ostatnio zajmował się sprzedażą papierosów.**

Jednakże ten żywot wolnego wagabundy zakończył się po pewnym czasie, gdyż na skutek denuncyacyi **czrezwyczajka aresztowała b. generała. Von Essen został rozstrzelany w Kijowie.**

# Ujęcie nowosądeckich bandytów.

## Niebezpieczne miasto. — Ucieczka. — Błąkania po lasach. — Kradzież konia i sanek. — W nadbrzeżnych wiklinach. — W szynkowni. — Ujęcie. Śledztwo. — Konfrontacya w szpitalu. — Pod sąd doraźny.

***(Od naszego korespondenta).***

**Nowy Sącz,** 12 stycznia.

**Sprawcy włamania** do magazynów Reginy Krischer, zastrzelenia policyanta Filipka i ciężkiego zranienia strzałem rewolwerowym policyanta Temecha zostali ujęci.

Bandyci po dokonanym czynie uznali, iż Nowy Sącz przedstawia dla nich

**NIEBEZPIECZNE MIEJSCE**

dla dalszego ukrywania się. Postanowili więc ucieczkę. Wiedząc jednak z góry, iż nie uda się ona koleją z Nowego Sącza wobec silnego za niemi pościgu, puścili się pieszo gościńcem Tabowskim. Dotarłszy do Nawojowej skręcili w tamtejsze lasy, gdzie po dłuższem błąkaniu przedostali się do wsi Kamionki. Tu postanowili za wszelką cenę zdobyć

**KONIA Z SANIAMI,**

by jaknajprędzej i jaknajdalej oddalić się od miasta, gdzie się „nieposzczęściło".

Po jakiśm czasie nie krępując się wiele skradli jednemu z kamioneckich gospodarzy konia i sanie, odjechali w stronę Grybowa i Stróż.

W pewnem znaczniejszem oddaleniu za Stróżami zajechali do wiklin nad brzegiem rzeki Białej, tu pozostawili konia z saniami, poczem przybyli do jednego z zajazdów w Stróżach.

Gdy jako zgłodniali i spragnieni zaczęli się posilać — nagle weszło do szynkowni kilku żandarmów

**Z KARABINAMI GOTOWYMI DO STRZAŁU.**

Jeden z bandytów usiłował sięgnąć po brauning, w tym samym jednak momencie zgrabnym ruchem jednego z żandarmów został u-

***MAURYCY LEBLANC***

# Promienie B. 7

*(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).*

Zacisnął pięść, wygrażając jakimś niewidzialnym wrogom. Poczem zaczął znowu:

— Tak, jeżeli mnie dyabli wezmą... A na to zanosi się... Aresztowanie... żandarmi... policya... kpię sobie z tego!... Nie ośmielą się mnie tknąć... Ale ten wróg kryjący się w mroku... ten morderca, który strzelał do mnie dzisiaj w nocy... Słyszałeś strzały Wiktorynie Beaugrand?... Och! nic mi nie zrobił... Drasnął mnie tylko... ale i ja także chybiłem... No! może za drugim razem uda mi się lepiej... Aaa! nikczemnik!... łotr!...

Chwycił mnie za ramiona i jął gwałtownie mną potrząsać:

— I twój, Wiktorynie, i twój to także wróg... Ten człowiek w monoklu!... Pan Velmot! on chce mnie ukraść sekret Noela Dorgerouse, a tobie kobietę, którą kochasz!... Pewnego pięknego poranku zechce on i z tobą porachować się!... A gdybym ci powiedział, że Beranżera go kocha? Aha! podskoczyłeś! Tak! kocha go!... Jest posłuszną niewolnicą Velmota... On ci ją zabrał! Rozbij mu czaszkę, jeżeliś mężczyzną a nie kurą zmokłą!... On tutaj jest... krąży po mieście... poznałem go tej nocy!... Och! Boże! wielki Boże!... gdybym mu mógł wpakować kulę w łeb!...

Masignac rzucił jeszcze kilka przekleństw pod adresem zarówno moim, jak i Velmota. Córkę nazwał zdrajczynią i niebezpieczną warytką, zagroził mi, że mnie uśmierci — w razie najmniejszej niedyskrecyi, a wreszcie z pianą na ustach i zaciśniętemi groźnie pięściami wyszedł z pokoju — w pozie człowieka, który za chwilę gotów borykać się ze silnym przeciwnikiem.

Złorzeczenia Massignaca nie wzruszyły mnie. Jedynie zabolało mnie brutalne stwierdzenie faktu, iż Beranżera kocha Velmota... Ona ta słodka, cudna moja dziewczyna — miałaby oddać serce swoje nikczemnikowi?... Czy podobna?... Jakąż niezgłębioną zagadką jest kobieta!... Targała mną zazdrość, łagodzona wszakże przez ogromną litość, jaką czułem dla biednej dziewczyny, wplątanej w ponury dramat... Teodor Massignac stawał do walki ze swym wspólnikiem, ona stała pośród nich...

. . . . . . . . . . . . . . .

Oczywiście, że entuzyastyczne sprawozdania w dziennikach spowodowały silniejszy jeszcze niż poprzedniego dnia napływ publiczności... Przy kasie toczono formalną bitwę o bilety, także policya musiała interweniować, bo w powietrzu zaczęły fruwać laski, damskie i męskie kapelusze i fałszywe włosy...

Każdy chciał zobaczyć wizyę Trojga Oczu.

Tłum zapełnił szczelnie widownię... Ale spektakl nie rozpoczynał się... Niebo zaczęły przesłaniać chmury... Publiczność zawiedziona w swoich oczekiwaniach, zdenerwowana burzyła się i wyrażała swe niezadowolenie, rzucając pod adresem Massignaca we wrogim tonie:

— Massignac! Massignac! — skandowano.

Wyprostowany — stał w swojej klatce za wzrokiem wlepionym w ekran... I on czekał na zjawisko, poprzedzające pojawienie się obrazów...

Nagle Massignac podniósł rękę... Lekkie chmury jęły przybierać jakieś określone kształty... Obrazy pojawiły się ale zamglone... Zobaczyliśmy ulice prawie zupełnie puste z pozamykanymi sklepami... Ani jego człowieka we drzwiach lub przy oknie.

Niekiedy ukazywał się wózek, w którym jechało dwóch żandarmów w mundurach z czasów Rewoluucyi. Z tyłu widać było księdza i mężczyznę w ciemnych pantalonach i białych pończochach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bezwładniony. Jednym z najbliższych pociągów odstawiono ujętych do więzień sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Żandarmerya przy natknięciu się na bandytów w szynkowni w Stróżach na podstawie zebranych poszlak, informacyi i śladów pościgowych — niemal pewnie już wiedziała, że ma przed sobą sprawców włamania i morderstwa policyantów.

BANDYTÓW BYŁO TRZECH.

Pierwszy niejako wódz, znany krakowskiej policyi bandyta **Gembalik.** Ongiś murarz, lat około 35. Ostatnio operował w Krakowie i stamtąd niedawno zjechał **z całym arsenałem instrumentów** służących do operacyi bandyckich, a w tem i sztabą żelazną, którą znaleziono na miejscu włamania i z brauningem, od którego padli policyanci Filipek i Temech.

Drugi niejaki **Jasiński,** lat około 30, dawniej z zawodu piekarz, służył w Nowym Sączu przy 10 p. p. i następnie, jako **dezerter uprawiał bandytyzm** do listopada 1918 r. W czasie przełomu udało mu się zbiedz do Przemyśla, gdzie grasował do niedawna. Od kilku tygodni „bawił" tu u swojej kochanki niejakiej Rolanki, będącej matką jego dziecka.

Trzeci nieokreślone, a raczej niestwierdzone dokładnie indywidyum, oczywiście indywidyum „fachu" bandyckiego, występujące pod rozmaitemi nazwiskami, lat około 30, typowy żydek z Kongresówki. Obecnie podał nazwisko

TALMUD,

jako zawód lakiernictwo, stałe miejsce zamieszkania Przemyśl, gdzie ma posiadać żonę i dwoje dzieci. Ściągnęli go tu listem Gembalik i Jasiński, bo tu

„ZNAJDZIE PRACĘ".

Przez cały dzień wczorajszy toczyło się śledztwo. W godzinach popołudniowych wśród niezwykłego zbiegowiska przewieziono bandytów skutych i pod silną eskortą w kilku dorożkach do szpitala powszechnego, gdzie

PRZY ŁOŻU SZPITALNYM

skonfrontowano ich z policyantem Temechem, posiadającym już przytomność umysłu. Temech na pierwszy rzut oka z całą stanowczością

ROZPOZNAŁ SPRAWCÓW.

Dziś wszyscy trzej stanęli

PRZED SĄDEM DORAŹNYM,

pierwszym w Nowym Sączu od czasu ogłoszenia sądów doraźnych.

Przed gmachem sądowym od wczesnego rana

NIEZWYKŁE TŁUMY.

Pod naporem tłumów musiano zamknąć kordonem wojskowym ulice prowadzące do sądu. Mimo biletów wstępu sala rozpraw Nr. 102 na II. piętrze nabita publicznością. Niesłychany ścisk i gwar. Pod licznymi bagnetami trójka bandycka. Sala świadków przepełniona. Z powodu też pokaźnej liczby świadków i konieczności ich przesłuchania — wyrok spodziewany późnym wieczorem.

Całe miasto żyje pod znakiem sensacyi — sensacyi, która treścią swą mrozi krew w żyłach...

# Oficer amerykański odziedziczył tron i harem

## Adoptowany syn sułtański. — Niespodziany spadek. — Polka sułtanka. — Co robić z haremem?

**Kraków,** 13 stycznia.

(m-m) Oficer amerykańskiej armii Robert Mac Lean odziedziczył — jak donoszą pisma angielskie — niespodziewanie ni mniej ni więcej tylko tron sułtański i harem z czterdziestu odalisek. Historya tego spadku sięga na 6 lat wstecz. Wówczas to pan Mac Lean, wysłany w wojskowej misyi na Filipiny, zdołał sobie pozyskać łaskę sułtana Abdula Midda, panującego na małej wyspie Sang. Na znak szczególniejszych faworów sułtan zaadoptował młodego Amerykanina. Mac Lean powrócił potem do Ameryki i zapomniał już o swej przygodzie, kiedy pewnego dnia wręczono mu akt urzędowy, że sułtan Abdul Midda umarł, a wyspa oczekuje na adoptowanego syna sułtańskiego, jak na nowego władcę.

Najdrastyczniejszy punkt w tej całej histroyi stanowi ów harem z czterdziestu małżonkami zmarłego sułtana, bo pan Mac Lean jest już żonaty, a jego małżonka polska hrabianka Czosnowska — nie chce absolutnie zgodzić się na te czterdzieści koleżanek. Jednakowoż w najbliższym czasie p. Mac Lean odjedzie na Filipiny i to w towrzystwie swej żony.

Pani Mac Lean interpelowana w kwestyi owego haremu — powiedziała śmiejąc się:

— Mój mąż zamierza swe odaliski podarować sąsiadującym sułtanom... A już ja przypilnuję aby to skrupulatnie wykonał — bez żadnych wyjątków.

*OPERETKA W „NOWOŚCIACH".*

## „WESOŁA WDÓWKA".

*Operetka w 3 aktach F. Lehara.*

Należy się szczera wdzięczność Dyrekcyi „Nowości" za wznowienie prześlicznej operetki Lehara, chociaż chwalebne intencye kierownictwa w małej tylko mierze zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone.

Rozumiemy bardzo dobrze, że prywatna imprezа nie ma ani możności, ani tych zobowiązań wobec sztuki i publiczności, co pierwszorzędne teatry. Z tem wszystkiem jednak, przy większej dozie staranności i pieczołowitości można było „Wesołą wdówkę" lepiej wystawić.

Przedewszystkiem więc wystawa, zwłaszcza w pierwszym akcie, urągała najskromniejszym wymogom, nawet mało wymagającej publiczności tego teatrzyku. Otóż mieliśmy „salon" poselstwa, którego całem umeblowaniem był jeden jedyny stołek (a i ten jeszcze grającym zawadzał), otomanę z kotarą, która zajęła połowę sceny i widzom, siedzącym po prawej stronie teatru, zasłaniała kompletnie aktorów.

Pomimo maleńkiej scenki i rozmaitych jej braków — mieliśmy prawo spodziewać się po pomysłowości i inwencyi dyr. Pilarskiego — lepszego cokolwiek salonu, niż ten, jaki nam w pierwszym akcie pokazano. To samo da się mutatis mutandis powiedzieć o dekoracyach drugiego aktu, wraz z pawilonem, o który obtłukiwali sobie plecy pp. chórzyści, zmuszeni (w myśl kontraktów) do udawania baletników, to znów „viveurów" paryskich, flirtujących i szampanujących. Do ról drugorzędnych, które w operetce są ważnym czynnikiem, należałoby zaangażować aktorów, a nie zwalać na barki przepracowanych i pracowitych chórzystów odpowiedzialności, której mimo chęci nie zawsze podołać mogą. To samo dotyczy i baletu.

O wiele więcej zadowolniło nas wykonanie operetki — w pewnych partyach. Przedewszystkiem podnieść należy świetną wprost orkiestrę, którą po mistrzowsku prowadził znakomity i najlepszy dziś kapelmistrz operetkowy, p. Górzyński. Bohaterską parą wieczoru była pani Wandyczowa (Hanna) i niezrównany p. Latajner-Lawiński (bar. Mirko). Szkoda, że tak wyborni artyści, zarówno jak i kapelmistrz Górzyński nie mają na razie możności zużytkowania swych wielkich talentów w prawdziwym, wielkim teatrze. P. Solnicki w popisowej swej roli hr. Danily był wysmienity i rozwinął przed oczami widza całą skalę niepospolitych swych zdolności. Jedno mielibyśmy do zarzucenia wybornemu temu artyście: stanowczo zbyt wolne tempo w śpiewie. P. Remin grał Kamila bardzo dobrze i śpiewał bardzo pięknie. Mniej udatnie wypadła Walentyna panny Czernekówny; przypuszczamy, że sympatyczna artystka nie była dysponowana tego wieczoru. Natomiast jesteśmy z całem uznaniem i szczerym poklaskiem dla p. Ernesta Pilarskiego za jego „Niegusa". Młody artysta rokuje bardzo piękne nadzieje, a zapowiadającego się wybitnego talentu nie powinien również marnować na małych scenach.

**K. Krumłowski.**





# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Wtorek 13 stycznia

Św. Weroniki

Wschód słońca 8·35

Zachód słońca 5·02

Długość dnia 8·27

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Sędziowie" i „Elektra".
Środa: „Tartuffe".
Czwartek: „Sędziowie" i „Elektra".
Piątek: „Nina".
Sobota: „Zrzędność i przekora" i „Panna i mężatka".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Zrzędność i przekora" i „Panna i mężatka".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Czy jest co do oclenia".
Środa: „Czy jest co do oclenia".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Baron cygański"
Środa: „Krzyżacy".
Czwartek: „Krzyżacy".
Piątek: „Krzyżacy".
Sobota popoł.: „Wicek i Wacek".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Wesoła wdówka".
Środa: „Wesoła wdówka".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek: Ferdynand Hoesick: „Schyłek życia i śmierć Chopina". Część I.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. dr Józ. Flach: „Czary, gusła i zabobony" (I. Dyabeł).
Czwartek, prof. A. L. Balicki: „Kolendy, pastorałki i jasełka w Polsce" z ilustr. muz. art. oper. Piotra Kowala.
Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczną).

—o—

# Węgiel dla Krakowa.

Poza węglem dostarczanym z kopalń krajowych na codzienne potrzeby miasta i na opał dla ludności ludności uzyskało prezydyum m. z inspektoratu węglowego przydział węgla górnośląskiego z Gliwic i Zaborza. Węgiel ten wysoko kaloryczny jest bardzo drogi. **Cena za wagon dochodzi do kwoty 7.000 Kor.** Węgiel powyższy przeznaczony jest dla zakładów i instytucyj krakowskich, które są w możności ceny takie płacić. Pomimo tego, że kolej z węgla tego zajęła na swe cele w ciągu ostatnich dwu tygodni 3525 ton czyli 352 wagony, prezydyum ma nadzieję, że jeszcze pewne ilości otrzymywać będzie. Celem odpowiedniego rozdziału wspomnianego węgla prezydyum m. zwraca się tą drogą do krakowskich instytucyj potrzebujących węgla na opał, by zechciały pisemnie zwracać się do Wydziału węglowego Magistratu z podaniem ilości zapotrzebowania.

—o—

# Kobieta sędzią pokoju.

(f.) Dzienniki angielskie donoszą o pierwszej rozprawie, w której w roli sędziego pokoju występowała kobieta. Nie miała ona w tym wypadku zbyt szerokiego pola do popisu, chodziło bowiem tylko o wykroczenie nie o zbrodnię. Pociągano do odpowiedzialności trzech wyrostków za wybuch ognia kominowego. Kobieta-sędzia z wdziękiem i uprzejmością indagowała przestępców, jeden zaś z nich zabrał uroczyście głos dla złożenia życzeń pierwszej niewieście powołanej do wymiaru sprawiedliwości w Anglii.

—o—

## Międzysojuszniczy kongres w sprawie mieszkaniowej.

(I.) W czerwcu br. odbędzie się w Londynie ważna międzysojusznicza konferencya w związku ze sprawą zabudowywania miast, dla zapewnienia wszystkim mieszkańcom odpowiedniego pomieszkania.

Na kongres ten nadeślą swych delegatów Francya, Włochy, Szwajcarya, Holandya, Dania, Szwecya i Norwegia.

## Anglia wprowadza zegar 24-godzinny.

(I.) Idąc za przykładem Francyi i wielu inn. państw europejskich Anglia przygotowuje się do oficyalnego zaprowadzenia u siebie zegaru 24-godzinnego, który już w wojsku i w marynarce angielskiej okazał się o wiele dogodniejszym od dotychczasowego podziału na 12 godzin pory dziennej i 12 pory nocnej.

## Anglia panią mórz.

(I.) W myśl warunków pokojowych Niemcy oddały już wielkie Brytanii 250 okrętów handlowych, a w przyszłości przeleją na nią większość swoich okrętów, przebywających obecnie na wodach Ameryki południowej. Państwo angielskie posiada obecnie najpotężniejszą flotę handlową, jaka kiedykolwiek istniała na morzach świata.

## Jakie pojęcie ma szwajcarski uczeń o krowie?

(I.) W jednej ze szkół szwajcarskich na zadane pytanie: jak wygląda krowa? — uczeń dał następującą odpowiedź pisemną:

„Krowa jest zwierzęciem ssącem. Nogi krowy dochodzą aż do ziemi. Z głowy jej wyrasta mniej więcej dwoje oczu. Krowa ma dwoje długich, ośłich uszu, koło których wychodzą dwa rogi. Młodej krowy nie nazywa się krową, to też dlatego nazywa się ona cielęciem. Krowa nie znosi jaj, jak nasze kury. Zjadamy wnętrzności krowy, a z jej wierzchu szewc Mueller robi skórę".

Kopia owego autentycznego zadania bynajmniej nie przynosi chluby szwajcarskiej szkole.

# Szajka bandytów przed sądem doraźnym.

(4) Przed **sądem doraźnym** w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw **szajce bandytów**, operującej w okolicach Nowego Sącza, Wojnicza i Olszan.

Przewodniczy rozprawie radca sądu dr. Trzaskowski, jako wotanci zasiadają rr. sądu Bossowski, Drozdzikowski i Podobiński, protokół prowadzi dr. Łapicki. Oskarża prokurator Stąpor, bronią: adw. Mikiewicz, Judkiewicz, Peiper, Gruenzweig i Bader.

Na ławie oskarżonych siedzą: Józef Sobol, lat 31, Andrzej Karnaś, lat 29, Wojciech Kierczak, lat 18, Jan Nowak, lat 19, Franciszek Madejski, lat 22 i Feliks Bodzenta, lat 22.

Siódmego członka szajki, Żarka, żołnierza, **oddano do sądu wojskowego na Montelupich,** ósmy z nich, najgroźniejszy, Kataj, zbiegł.

Wszyscy oskarżeni są **o kilkanaście napadów rabunkowych,** w czasie których w jednym wypadku

### PADŁO ŻYCIE LUDZKIE.

Szajkę zorganizował Andrzej Karnaś, jak również **wszystkie napady były tworem jego myśli.** Na pozór **robi on wrażenie półgłówka,** ustawicznie **uśmiecha się,** gdy świadkowie opowiadają o przebiegu poszczególnych rabunków.

### NA ROZBÓJ WYBIERALI SIĘ NOCNĄ PORĄ,

a ofiarą ich padali gospodarze lub karczmarze, o których wieści chodziły, że mają większą gotówkę.

Działalność rozbójnicza tej szajki rozpoczęła **się w maju ubiegłego roku i trwała bez przerwy do końca grudnia,** a prowadzili ją Kornaś, Sobol, Kataj i Żurek, w miarę jednak **obejmowania rozbojem coraz szerszych okręgów** dobierali do swego grona nowych towarzyszy, **mieszkających w danej wiosce.**

Z wyżej wymienionych oskarżonych najmniej obwinionym jest Bodzenta — brał udział bowiem tylko w dwóch wyprawach rabunkowych.

Najbardziej obciążającym ową szajkę momentem jest usiłowany rabunek u gospodarza Kapusty w Olszanach, **w czasie którego ten stracił życie.**

Późną nocą wybrali się do niego Kornaś, Sobol, Nowak i Kierczak, gdyż, jak słuchy krążyły, Kapusta pobrał z kasy 25.000 koron. Po drodze spotkali Bodzentę **podchmielonego i zabrali go ze sobą.**

### SOBOL UZBROJONY BYŁ W REWOLWER,

otrzymany od Bodzenty bezpośrednio przed rabunkiem — podczas gdy Bodzenta twierdzi, że sprzedał Sobolowi na pięć dni przed tą wyprawą. Kiernaś ustawił na czatach swych towarzyszy, a sam z Sobolem **weszli do wnętrza chałupy.** Operując po ciemku, potrącili o stołek, który spadając, **zbudził służącą.** Na krzyk jej zbudzili się również domownicy. Bandyci wybiegli, a za nimi pędził Kapusta. Pochwycił Sobola za ramiona, ten jednak mając ręce wolne,

### WYPALIŁ Z BLISKA DO KAPUSTY DWA RAZY W OKOLICĘ SERCA, KŁADĄC GO TRUPEM NA MIEJSCU.

Bandyci zbiegli, a zawiadomiona o wypadku żandarmerya na razie nie wykryła sprawców.

W kilka dni znów Sobol, Kiernaś i kilku innych wybrali się do gospodarza Walentego Nowaka, w pobliżu Wojnicza. Wtargnęli do izby, w której spał Nowak, zakazali mu się ruszać, **a przy łóżku z rewolwerem w ręku stanął Kiernaś** i wypytywał się go, gdzie są pieniądze. — Przetrząsnęli całą izbę — jednak pieniędzy nie znaleźli. Wówczas Kiernaś — jak sam się przyznaje — **uderzył go dwukrotnie kijem,** tak, że ten

### POD WPŁYWEM BÓLU WSKAZAŁ MIEJSCE SCHOWKU PIENIĘDZY.

Zabrali mu 6000 koron, a na prośbę Nowaka zostawili 50 koron.

Większego rabunku dopuścili się **u karczmarza** Steinera w Słonej. Przybyli do niego podczas świąt żydowskich. Kiernaś wyjął szybę, poczem on z nieznanym — jak wszyscy mówią — towarzyszem weszli do sypialni córki Steinera. Kazali jej wstać i przejść do łóżka swej matki. Przestraszone kobiety, **pod grozą użycia rewolweru, siedziały cicho,** nie zdradzając krzykiem przybycia nieproszonych gości. Następnie przeszli do następnej izby, w której spał Steiner. Zbudzili go, **żądając wydania całej gotówki.** Gdy ten odparł, że nie ma pieniędzy, rozpoczęli oni poszukiwania, **uwieńczone pomyślnym rezultatem.** Zabrali mu 9 pierścionków złotych z brylantami, bransolety, zegarki, korale, futra, ubrania i t. d. Odchodząc Kiernaś

### „NA PAMIĄTKĘ" POBYTU W JEGO DOMU BANDYTÓW, SĘKATYM KIJEM NABIŁ STEINERA DO KRWI.

Na krzyk jego zbudzili się młodzi Steinerowie. Było ich czterech, — dwóch spało na strychu ponad izbą, w której spacerowali bandyci, dwaj inni w stodole. Rzucili się na ratunek ojcu, widząc jednak bandytów, **zbiegli do ogrodu.** Bandyci, nie powstrzymywani przez nikogo, spokojnie wyszli, unosząc ze sobą zrabowane łupy.

I tak rabowali przez szereg miesięcy,

### STAJĄC SIĘ POSTRACHEM OKOLICY.

Wreszcie wysłano na poszukiwanie bandytów wachmistrza żandarmeryi z Wojnicza, który w jakiś czas **wpadł na ślad szajki.**

Podczas patrolowania w okolicy Wojnicza spostrzegł trzech młodych ludzi, zdążających ku Zakliczynowi. Począł ich ścigać. **Bandyci zoryentowali się szybko w sytuacyi.** Postanowili pozbyć się niewygodnego prześladowcy i

### Z ZASADZKI JEDEN Z NICH STRZELIŁ DO ŻANDARMA Z REWOLWERU.

Strzał chybił, natomiast dzielny

### WACHMISTRZ PALNĄŁ Z KARABINU DO BANDYTY I TRAFIŁ GO W SZYJĘ.

Wówczas inni bandyci zbiegli. Żandarm zaopiekował się rannym bandytą. A był nim Kiernaś. Odwiózł go do szpitala, gdzie bandyta, mimo ciężkiej rany, przyszedł do zdrowia, **tracąc jedynie kawałek języka.**

Po przyjściu do przytomności wyśpiewał wszystko i **wydał członków owej szajki.**

Na rozprawie wczorajszej Sobol i Kiernaś **przyznali się do wszystkich zarzucanych im czynów.**

Zawezwani świadkowie w większości **rozpoznali jedynie Kiernasia i Sobola.** Ci też prawdopodobnie

### SKAZANI BĘDĄ NA KARĘ ŚMIERCI.

Innym natomiast grozi **długoletnie więzienie.**

Ważną też, a nawet decydującą kwestyą jest dla oskarżonych, **czy sądy doraźne w miejscu popełnienia zbrodni były należycie ogłoszone,** — a więc w gminach wiejskich i w małych miasteczkach otrąbione względnie obębnione. Otóż, jak żandarmi zeznali,

### W NIEKTÓRYCH GMINACH SĄDÓW DORAŹNYCH NIE OTRĄBIONO ANI TEŻ NIE OBĘBNIONO,

wobec czego sprawa niektórych oskarżonych a w pierwszym rzędzie Bodzenty, przekazana zostałaby **sądom zwyczajnym.**

Wyrok zapadnie dziś po południu.

# Złodziejskie praktyki.

## (Uwagi na czasie).

W ostatnich czasach wzrosła niesłychanie liczba przestępstw w Krakowie, szczególnie zaś kradzieży z włamaniem, sklepowych i strychowych i kieszonkowych, a siły miejscowej policyi, szczuplejsze znacznie niż przed wojną, absolutnie nie wystarczają, nie już, by zbrodnie wytępić, lecz by ich liczbę zredukować do stanu choćby przedwojennego.

Nasi domorośli złodzieje, z nielicznemi wyjątkami nie stoją jeszcze „na wysokości zadania", uczą się jednak niestety od importu z b. Kongresówki, w którym nieposlednią często rolę odgrywają żydzi specyaliści. Importów tych jest coraz to więcej, a skutecznemu śledzeniu zbrodniarzy przeszkadza w wysokim stopniu sama ludność zaniedbując lekkomyślnie przepisy meldunkowe i utrudniając w ten sposób policyi kontrolę nad obcymi przejezdnemi. Drugim, niemniej jednak ważnym momentem utrudniającym dochodzenia w wypadkach dokonanego przestępstwa jest niesłychany wprost u nas brak zmysłu obserwacyjnego. Ludzie chodzą po świecie jak kuferki dbające tylko o swą zawartość, a ślepe na całe otoczenie. Niema na świecie detektywa cudotwórcy — każdy z badających sprawę musi zbierać informacye od osób przebywających w miejscu zbrodni i otoczenia i dopiero na tej przesłance kombinować. Chcąc mieć wynik, trzeba władzom bezpieczeństwa pomagać informacyami i to nie tylko udzielanemi przez samych poszkodowanych, ale i przez inne osoby. Pogląd jakoby obowiązkiem policyi było wszystko „z urzędu" wiedzieć, jest zasadniczo mylny i przynosi szkodę całemu społeczeństwu. Łacińskie przysłowie mówi **quod mihi hodie tibi cras** — adaptując je na nasze stosunki tłómaczymy: ciebie okradli wczoraj, mnie mogą obrabować jutro. Pomagajmy więc sobie wzajem.

Jak jednak należy postępować? Rzecz prosta, że wyczerpującej odpowiedzi dać tu nie można, zwłaszcza że złodzieje zawsze coś nowego wymyślają, są jednak pewne rzeczy zasadniczo niezmienne, na które chcemy zwrócić uwagę naszych Czytelników i dlatego rozpoczynamy szereg artykułów p. t. „Złodziejskie praktyki". Literatura w tej dziedzinie jest zagranicą bardzo obfita; nazwiska takie jak Ave-Lallemant, Osborn Gross, Mohl, Cavallo, Taylor i wielu wielu innych u nas są prawie nieznane — nie mamy także dotąd literatury kryminalistycznej, nie mamy zatem czerpać z zasobów obcych i uwzględnić szczupłych informacyi naszych kryminalistów.

### UWAGI OGÓLNE.

Złodziej kradnie, by z „zarobku" używać życia. Jest znane przysłowie niemieckie: jeżeli parobek co ukradł, ma jego kochanka nowe trzewiki". Przysłowie to nie utraciło nic z swego waloru, a jeżeli się będziemy informowali u większych firm kupieckich, jak się chronią przed kradzieżami ich personalu, otrzymujemy z reguły odpowiedź: przez nadzór nad ich życiem pozasłużbowem. Wzrastające, lekkomyślne, nie odpowiadające normalnym dochodom wydatki funkcyonaryusza prywatnego, czy publicznego wskazują z reguły na czyny kolidujące z ustawą karną.

### ZŁODZIEJSKA „SŁUŻBA" WYWIADOWCZA.

Ave-Lallement widzi w każdym obcym, który pod jakimkolwiek bądź pozorem wchodzi do mieszkania wywiadowcę. Czy to będzie ktoś rzekomo przysłany n. p. z stolikami lub obrazami do sprzedaży, czy służące szukające pracy, czy żebrak, czy dziecko, któremu „cała rodzina wymarła" — wszyscy ci ludzie mogą być wysłani przez złodziei na zbadanie, jak wejść

# Masowe wydalanie Polaków z Australii

**Lwów** (tel. W.). Przed kilku dniami powrócił z Australii do Lwowa rytownik, Władysław Reiter. **Równocześnie z nim musiało opuścić Australię 500 osób, pochodzących z Galicyi.** — W czasie wojny byli oni internowani, lecz obchodzono się z nimi dobrze. **Obecnie atoli rząd wydala w sposób przymusowy wszystkich Polaków, nawet tych, którzy się tam osiedlili i nabyli nieruchomości.** Rząd polski zupełnie się o nich nie troszczy, ani nie poczyna żadnych kroków, celem ich ochrony, co jednak jest obowiązkiem ministra spraw zagranicznych.

# Skandal telefoniczny w Budapeszcie

**Budapeszt** (tel. wł.). Dzienniki budapeszteńskie **rozpisują się o skandalu telefonicznym, jaki wykryto w Budapeszcie.** Mianowicie stwierdzono, że **poszczególne banki i instytucye giełdowe opłacały urzędników centrali międzymiastowej, aby otrzymać wcześniejsze połączenia,** przyczem za rozmowę między Budapesztem a Wiedniem płacono 5000 koron.

a zwłaszcza wyjść z terenu operacyjnego. Sądzimy, że tak daleko jak Ave-Lallement iść nie można. Nie każdy obcy musi być wywiadowcą, ale nigdy nie jest wykluczone, że nim być **może.** Jest zatem wskazane zwracanie uwagi na obcych, kręcących się po kamienicy, aby w danym razie udzielić informacyi policyi, ta bowiem mając w ewidencyi złodziei bawiących „na urlopie" po za kryminałem może wykorzystać informacye i ustalić kierunek śledztwa. Doświadczenie ostatnich czasów wykazuje wprawdzie, że w wielu wypadkach postępują złodzieje z niesłychaną bezczelnością i wykorzystują chwilową nieobecność właścicieli mieszkań, z reguły jednak prawie każdą kradzież wyprzedza wywiad i to nieraz tak dokładny, że złodziej jest najdokładniej poinformowany o zwyczajach domowych okradzionego i jego członków rodziny. Za faktem wywiadów złodziejskich przemawia okoliczność, że wypadków kradzieży jest bardzo dużo, a stosunkowo mało sprawców dostaje się do rąk sprawiedliwości. Gdyby kradzież nie była starannie przygotowana nie byłoby to — po ludzku sądząc — możliwe.

Wywiadowca złodziejski pojawia się często w kilku osobach — raz jest to żebrak n. p. potem kobieta, dziecko i t. d. Wszyscy zaś starają się zbadać sytuacyę lokalną. Dzieje się to z reguły przy większych kradzieżach, dla mniejszych wystarcza zwykle jeden, a który potem sam kradnie. — W tych wypadkach podejrzenie zwraca się z reguły przeciw n. p. wydalonemu służącemu, który zna tryb życia okradzionego i chce tylko zbadać ewentualną zmianę stosunków.

Zaczem baczność obywatelki i obywatele Krakowa na rozmaitych obcych ptaszków „niewinnie" kręcących się po domach, baczność we własnym interesie, i także na obcych, pukających do drzwi sąsiednich mieszkań.

**WIZYTACYA URZĘDÓW AKCYZOWYCH.** W poniedziałek wiceprezydent Rolle wraz z naczelnikiem Administracyi akcyzy dr Zawadzikm objechali nowe urzędy akcyzowe położone na granicach dzielnic Płaszowa, Podgórza, Zakrzówka i Dębnik. Stwierdzono, że biura i koszary mają należyte pomieszczenie a organa akcyzowe dostosowane do zmienionymh waruków urzędowania, pracują należycie.

(T) **OWACYA DLA MISYI AMERYKAŃSKIEJ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.** Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu Betleem polskiego Lucyana Rydla w teatrze miejskim im. Słowackiego, byli obecnymi przedstawiciele misyi amerykańskiej, która przywiozła do Polski wielkie dary amerykańskie (żywność, leki itp.). Po skończonem przedstawieniu przemówił ze sceny do zebranej publiczności reżyser p. Jednowski zwracając obecnym uwagę na miłych amerykańskich gosci, poczem wzniósł okrzyk na cześć Ameryki. Publiczność wstała z miejsc i zrobiła owacyę członkom misyi. Szef misyi kapitan Stader podziękował za przyjęcie i owacyę, następnie muzyka odegrała hymn amerykański.

**Z TEATRU „BAGATELA".** Świetna farsa Hennequine'a i Vebera „Czy jest co do oclenia" powtórzoną zostanie dzisiaj jeszcze i we środę 14 bm. Na czwartek 15 bm. przeznaczyła dyrekcya „Kobietę bez skazy" Zapolskiej, która po raz dwudziesty drugi zapełni widownię po brzegi.

**KATARZYNA HOFFMANN,** zaszczytnie znana śpiewaczka, uczenica prof. Warmutha, wystąpi z własnym koncertem w niedzielę 18 bm. w sali „Sokoła". W programie arye operowe. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

**JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH 3-CH SIÓSTR WIESENTAL** słynnych tancerek odbędzie się dnia 23 bm. w miejskim teatrze powszechnym. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A-B.

**WIECZÓR KOLEND W „DOMU ARTYSTÓW"** zgromadził bardzo liczną publiczność w sali odczytowej „Domu", nęcącej ku sobie coraz szersze koła kulturalnego Krakowa. Prelekcya Jana Pietrzyckiego na temat znaczenia kolendy w polskiej literaturze omówiła rozwój literacki kolendy od jej zaczątków aż do naszych czasów, omawiając ze stanowiska historycznego i krytycznego kolendę ludową, szlachecką, kościelną, klasztorno-jowialną, poświęcając nadto wiele uwagi zaczątkom szopki aktualno-satyrycznej z czasów Stanisława Augusta, nadto szopce patryotycznej, datującej swój rozwój od czasów powstańczych. Wielki humor obudziło wśród publiczności odczytanie przez prelegenta wyjątków z kolend rubasznych z epoki saskiej, godnych przysłowia: „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa". Wykład ilustrował muzyką znany muzyk Michał Świerzyński oraz śpiewak opery Zygmunt Nowina-Witkowski, który piękniejsze kolendy na życzenie publiczności musiał bisować.

(l.) **BANK BUDOWLANY S. R.** powstaje w Krakowie w celu przyjścia z pomocą cierpiącej nędzę mieszkaniową ludności. Grono poważnych obywateli naszego miasta zawiązało już komitet założycieli, który wygotował statut i wysłał go do zatwierdzenia do Ministerstwa skarbu oraz handlu i przemysłu w Warszawie.

**LEGIONIŚCI,** którzy brali udział w opłatku, urządzonym 6 bm. dziękują za naszem pośrednictwem p. drowej Barewiczowej za urządzenie i inicyatywę tej pięknej uroczystości.

**ZJAZD KOLEŻEŃSKI „CZERNICHOWIAKÓW"** z lat wstąpienia do szkoły — 910, 911, 912-tym roku odbędzie się dnia 2-go lutegobr. o godz. 12, Sienna 22. Komarski. Koło Czernichowiaków. Adam Zaleski.

**POECI GÓRNEGO ŚLĄSKA,** prastarej piastowskiej ziemi przemówią swym prostym a szczerym językiem we środę dnia 14 bm. o godz. 7 wieczór. Odczyt na ten emat wygłosit p. Kaz. Ligoń, red. plebiscytowej „Prawdy" w sali Kopernika, Uniw. Jagiell. o godz. 7 wieczór. Ceny miejsc: 3 kor. dla starszych, 1 kor. dla młodzieży. Czysty dochód przeznaczony na cele plebiscytowe. Towarzystwo kresów zachodnich wzywa patryotyczne obywatelstwo m. Krakowa do jak najliczniejszego przybycia.

**EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI** w terminie lutowym 1920 r w II. szkole realnej w Krakowie odbędą się: egzamin uprzedni w dniach 4 i 5 lutego, piśmienny rozpocznie się dnia 9 lutego, a ustny dnia 19 lutego b. r.

**Z GAZOWNI MIEJSKIEJ** komunikują nam: Od listopada r. 1918 do listopada r. 1919 dostarczono gazowni węgla 18.203 ton, a zużyto 27.477 ton, zatem 9.274 ton, czyli około 1000 wagonów węgla pokryto z własnych zapasów. Węgiel dla gazowni otrzymujemy z kopalni niekrajowych, znajdujących się w rękach obcych i od wszelkich transakcyi kupna poszczególne przedsiębiorstwa są bezpośrednio usunięte. Dostawa węgla odbywa się na podstawie „przydziałów" biur rozdzielczych; przydziały otrzymujemy z kopalni, znajdujących się w rękach naszych nieprzyjaciół, którzy robią trudności i nadużycie przy najmniejszej wysyłce węgla. Regulowanie tych stosunków leży jedynie w kompetencyi władz centralnych.

(T) **ŚMIERĆ Z GŁODU.** Od pewnego czasu coraz częściej zachodzą wypadki śmierci z głodu i wycieńczenia na ulicach Krakowa. Oto wczoraj o godz. 3 popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe do Zakrzówka na ulicę Kuplankę, gdzie jakaś nieznana kobieta padła nieprzytomna na chodniku. Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć z głodu i wycieńczenia. Kobietę pozostawiono na miejscu wypadku aż do przybycia Komisyi policyjno-lekarskiej.

(T) **NAJROZMITSZE KRADZIEŻE.** Wczoraj aresztowano Franciszkę Pacółownę w ośmnastej wiośnie życia, która na szkodę pułkownikowej Janiny Kicińskiej skradła większą ilość garderoby i złotą broszkę, łącznej wartości 3.000 K. Policyi udało się uchwycić 25-letniego młodzieńca Jakóba Wachtla z zawodu kelnera, który puścił się na pole więcej ryzykowne, bo skradł na strychu przy ul. Podgórskiej l. 12 wielką ilość koszul i innej drogocennej bielizny na szkodę p. Langera. Jak się okazało „strychowy" Wachtel miał wspólnika, który zbiegł.

(T) **PLAGA KIESZONKOWCÓW.** W ostatnich dniach znów zdarzają się częste kradzieże kieszonkowców na tut. dworcu kolejowym. Należałoby raz wreszcie energicznie wytępić tę plagę, która grasuje wśród naszej ludności. Wczoraj przytrzymano Ch. Zawadę l. 25., który na dworcu kolejowym skradł Izakowi Gruenfeldowi większą gotówkę. Złapano także drugiego „ptaszka" niejakiego Aleksandra Tydora, który nie zrażony „technicznemi" trudnościami „studyował" kieszenie widzów w kinie „Opieka". Technika kieszonkowego złapano na gorącym uczynku i oddano go dla dobrych studyów pod Telegraf.

**ECHA ŚMIERCI HALLERCZYKA J. ŚWITA.** Od właściciela restauracyi przy pl. Matejki p. Pollaka otrzymujemy następującą notatkę: Śp. Świt w wieczór przed swą śmiercią między godz. 8 a 9 pił piwo w towarzystwie 3-ech kolegów wojskowych równych mu rangą w mej restauracyi; śp. Świt nie był znany ani mnie ani synowi memu, ani też personalowi i z nikim z nas nie miał sprzeczki; po wyjściu Świta z kolegami jego o godz. 9 wieczór, jak zwykle, lokal restauracyjny zamknęliśmy i więcej go nie widzieliśmy, a zwłok śp. Świta nie znaleziono w pobliżu mej restauracyi pod pomnikiem Jagiełły lecz z drugiej strony tego pomnika naprzeciw dyrekcyi kolejowej.

**SPROSTOWANIE.** Opierając się na informacyach policyjnych podaliśmy w numerze 185 z soboty 12 lipca 1919 roku, naszego pisma notatkę p. t. „Jak mały pan Walenty został wielkim panem" gdzie podaliśmy w wątpliwość uczciwość pana Walentego Jawienia majstra szewskiego zam. przy ul. Niecałej l. 7. Oto niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że p. Walenty Jawień po odbytej rozprawie sądowej d. 25 listopada ubiegłego roku uzyskał sądowy wyrok prawomocny uwalniający go w zupełności od zarzutu lichwy obuwiem, przyczem okazało się, że zarzuty podnoszone przeciw p. Jawieniowi nie miały żadnej podstawy prawnej.

**„REWIA".** Najnowszy numer „Rewii" poświęcony jest w znacznej części przeglądowi naszego ruchu estetycznego. Znajdujemy tu szereg pięknych reprodukcyj najwybitniejszych dzieł sztuki z wielkiego warszawskiego „salonu jesionnego", dalej zobrazowanie „najlżejszej muzy warszawskiej" — teatru „Qui pro quo" i nowego teeatru krakowskiego „Bagatela". Obok tego dziedzinę aktualności reprezentują ilustrowane artykuły, jak „Poselstwo polskie w Waszyngtonie", „Udział Polski w międzynarodowych igrzyskach olimpijskich, nadto świetne aktualno humoreski „Nowy rok policyi rosyjskiej", „Zaczynamy tańczyć" itd.

**PRZEŁOŻEŃSTWO STOW. DLA PRZEMYSŁÓW GOSP.-SZYNKARSKICH W PRZEMYŚLU** wysłało do posłów Małopol. petycyę, w sprawie zniesienia Centrali spirytusowej w brzmieniu następującem:

**Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!**

Przełożeństwo tut. Stowarzyszenia dla przemysłów gosp.-szynkarskich widzi się zniewolonem wnieść następującą:

**PETYCYĘ.**

Notorycznem jest że obecna sytuacya wojenna zachwiała i zniszczyła niejedną egzystencyę, zadając tysiącom rodzin niemiłosierne ciosy, których ślady pozostaną na długie lata.

Najgorszy los atoli czeka rzesze szynkarskie, gdyż podczas, gdy inne dykasterye cieszą się poparciem powołanych ku temu czynników i stopniowo przeprowadzają odbudowę swych przedsiębiorstw dla nich możliwość ta z każdym dniem maleje.

Najdotkliwiej jednak godzi w ich egzystencyę powstały wskutek wojny dziwoląg w postaci „Centrali spirytusowej". — Instytucya ta, jak się zdaje miała za zadanie równomierny rozdział kontyngentu spirytusu między konc. szynkarzy.

Ładna to myśl w teoryi, lecz cóż się w praktyce pokazało? — Otóż szynkarz dostaje zaledwie kilkanaście litrów, tytułem odczepnego, na które musi czekać miesiące, ba nawet lata, podczas gdy spekulanci spirytusowi posiadają ten produkt w każdej ilości.

Nie można bowiem przejść milczeniem, że szczególnie sami akcyonaryusze, którzy wchodzą w skład tej Centrali, ba nawet reprezentują takową, są w stanie i dostarczają każdemu każdą ilość spirytusu, lecz naturalnie li tylko po cenach wygórowanych.

Szynkarz zaś, by jako tako się utrzymać, skazany jest zakupywać u tych hyen w postaci ludzkiej spirytus, po cenach dotąd niesłychanych, a skutek jest ten, że 1 litr spirytusu płaci się obecnie do 240 K i więcej.

System osławionych Ekspozytur spirytusowych wywołał również u nas dotąd nieznane tajne fabrykacye spirytusu, które z jednej strony dostarczają ludności alkoholu, zawierającego substancye dla zdrowia szkodliwe, zaś z drugiej strony uszczuplają dochody Wysokiego Rządu w wielkiej mierze.

Magistraty miasta wyśrubowały opłatę gminną od tych trunków do wprost bajecznych kwot, i tak n. p. w Przemyślu opłata wódczana, która wynosiła K 40 od 1 hl., wynosi obecnie 2000 K, opłata od piwa doszła z 6 K do 40 K od 1 hl., zaś opłata od miodu wynosi koron 200.

Przeciw tym horendalnym wprawdzie opłatom, oponować jednak nie myślimy, gdyż jako lojalni obywatele pojmujemy, że Władze musza szukać pokrycia swych wydatków, **lecz dziwnem jest dlaczego nam się odbiera możność opędzania tych opłat,** — tak, że sprawdza się: „biją, a płakać nie dają".

Istnieją wprawdzie Centrale i dla innych gałęzi przemysłu ale żadna z nich nie dała powodu do tylu utyskiwań i rozgoryczenia co nazwana wyżej Centrala spirytusowa.

Nolens volens nasuwa się przypuszczenie, że chyba chciano niektórym spekulantom dać możność napchania sobie kieszeni naszym kosztem. — A przecież my, którzy w zawodzie gospodnio-szynkarskim straciliśmy całe swe życie i jesteśmy w tym zawodzie fachowo wyszkoleni, sami o sobie stanowić możemy i nie potrzebujemy wcale takich opiekunów jak Centrala spirytusowa.

Gdyby n. p. nam wolno było sprowadzać sobie potrzebne kwantum spirytusu z ościennych państw, jako to Republiki czesko-słowackiej, Węgier i t. p., gdzie litr spirytusu kosztuje zaledwie K 35 — lichwa spirytusowa natychmiast by ustała, tajne fabryki siłą faktu by znikneły, Wysoki Rząd i gminy miałyby kolosalne dochody, a egzystencya tysięcy rodzin szynkarskich byłaby uratowaną.

Powołując się przeto na wyłuszczony wyżej

stan rzeczy tut. Korporacya imieniem i z upoważnienia swych członków uprasza najuprzejmiej:

Jaśnie Wielmożny Pan Poseł raczy łaskawie przez postawienie nagłego wniosku w Sejmie ustawodawczym, spowodować zniesienie Centrali spirytusowej, jako instytucyi nieużytecznej i chybionej, natomiast udzielenie każdej Korporacyi szynkarskiej pozwolenia sprowadzania spirytusu w drobnej ilości i rozdzielenia takowego między swych członków.

Tu następują podpisy. 4792



**Z KRAINY TAŃCA.**

## „NAD-JAZZ".

(m-m) „Jazz — nie żyje — niech żyje nadjazz". Takie hasła głoszą londyńscy zwolennicy modnych tańców. Stworzon bowiem nową kreacyę choreograficzną, która ma pretensyę do te, go, aby być „krzykiem dnia" albo ściślej mówiąc „krzykiem nocy". Nad-Jazz oto nazwa tego tańca. Baletmistrz, który go skomponował twierdzi, że to jest mieszanina jazza i foxtrotta ze wschodniemi waryacyami do melodyi tanga.

Muzyka rozpoczyna introdukcyę osnutą na wschodnich motywach — w takt której tancerze wykonują pas foxtrotta, poczem następują figury tanga, przechodzą w jazz, aby znowu ... kończyć foxtrottem. Najoryginalniejsza figura nowego tańca streszcza się w tem, że danser i danserka przez chwilę stoją na jednej nodze, drugą podnosząc pod kątem prostym. Po tej figurze następują czołgające ruchy, przypominające mozolne posuwanie się raka. Twórca „nadjazza" zaznacza, że dla jego kreacyi trzeba rozszerzyć sale balowe, bo ten jak go nazywa taniec przyszłości — wymaga bardzo dużo miejsca dla siebie.

**KĄCIK HUMORYSTYCZNY.**

(m-m) Pewne amerykańskie pismo humorystyczne zamieściło następujący dowcip.

— Ta pani o tak interesującej główie to mis Bow... Ona miała sześciu mężów...

— A dlaczego nosi półżałobę:..

— Bo trzech jej małżonków zmarło...



# Lwów żąda kary śmierci na paskarzy.

**Lwów** (PAT) Rada miejska odbyła dziś posiedzenie **w sprawie aprowizacyi.** W czasie dyskusyi **przychodziło do burzliwych scen.** Z galeryi, przepełnionej publicznością **padały namiętne słowa i pogróżki.** Uchwalono następującą rezolucyę: Rada miasta Lwowa podnosi **głos potępienia przeciwko niezdarnej polityce gospodarczej władz centralnych, prowadzącej do wygłodzenia środowisk miejskich i przemysłowych.** Rada miejska wzywa rząd, aby **energicznem ściąganiem kontyngentu zbożowego umożliwił aprowizacyę ludności miejskiej.** Dalej domaga się rada miejska **ustanowienia surowych kar, nawet kary śmierci na zbrodniarzy, wzbogacających się na nędzy ludzkiej i wprowadzenia cywilnej odpowiedzialności funkcyonaryuszy państwowych i kolejowych za szkody wyrządzone państwu i ludności przez naruszenie swych obowiązków.**

# Wielka mowa Naczelnika państwa.

**Lublin** (PAT). W dalszym ciągu uroczystości o godzinie 10 wieczorem udał się Naczelnik państwa na raut, urządzony na jego cześć w salach Towarzystwa muzycznego, następnie na przedstawienie w teatrze Wielkim. O godzinie 10'30 wieczorem rozpoczął się obiad galowy, dany przez miasto Lublin na cześć Naczelnika państwa. Prezes Rady miejskiej Turczynowicz powitał Naczelnika państwa, przypominając, iż Lublin, który już przed 500 laty otrzymał samorząd, który w przywilejach swoich miał kilkakrotnie przez królów wypisane „Królewski Gród trybunalski", równy stołecznemu Krakowowi, zaszczycony został jako pierwsze z miast prowincyonalnych wizytą Naczelnika państwa.

Z kolei przemawiali wojewoda Moskalewski, tudzież ks. biskup Fulman, który nazwał cackiem otrzymaną przez nas niepodległość. Gdy się rozpatrzę — mówił — po całej naszej Polsce, to zdaje mi się, że **za dużo jest tych, co się bawią tem cackiem, a za mało tych, którzy pojmują treść tego dzieła, na które patrzymy,** a kto wie, czy nie mniej jest jeszcze tych, którzy poddają się pod wpływ tego świętego dzieła, które nam Opatrzność dała. Wewnątrz też naszego przepięknego kraju dziwnie się dzieje. Niesłychane rzeczy. Czy wówczas, gdy marzyliśmy o Ojczyźnie naszej, bylibyśmy przypuścili, że **okradanie dobra publicznego stanie się zarazą kraju i że trzeba będzie kary śmierci, aby powstrzymać to zło.** Mówca wyraził życzenie, aby zaprowadzono wśród Polaków zrozumienie, że **Polska to największa służba, że Polska to nie jest cudza rzecz, ale nasza.**

Wśród szeregu następnych mówców zabrał także głos włościanin Karpiński z Lubartowskiego, który przemawiał imieniem szerokich mas ludu włościańskiego, zorganizowanego w Związku Kółek rolniczych ziemi lubelskiej, Podlasia i Wołynia. Staliśmy tu długie lata na straży narodu naszego wśród ciemiężycieli, Moskali. Bracia nasi na Podlasiu, Chełmszczyźnie i Wołyniu bronili krwią swoją wiary i przywiązania do Ojczyzny. Moskale nie pozwalali nam się rozszerzyć na Wschód. Nie wolno nam było iść za Bug. Ciasno nam było w zagrodach naszych. Stąd przeludnienie wsi naszej, stąd tak ciężkie położenie chłopa małorolnego, komornika i służby folwarcznej. Na tym Wschodzie, gdzie o trzy czwarte mniej żyje ludności, niż u nas w kraju, tam naturalne wyjście dla nas i dla dzieci naszych.

Mówca wyraził w końcu zaufanie Naczelnikowi państwa, gdy zaś przestał mówić, Naczelnik państwa wezwał go do siebie i podziękował mu za jego słowa, poczem sam wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczywszy swe uczucie, żywione ku ziemi lubelskiej za okazanie serca legionom polskim, walczącym w łączności z obcą armią, tak dalej mówił:

Jedno z przekleństw naszego życia, jedno z przekleństw naszego budownictwa państwowego to jest to, **żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy,** żeśmy wychowali wśród siebie **Polaków różnych gatunków,** Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, według obcych narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy je prawie za swoje uznali, że wyrzec się ich z trudnością możemy.

Sprawa zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski nie jest zakończona, a zjednoczenie Ojczyzny nie jest często jeszcze słowem, a nie tą realną rzeczywistością. Polska, jeżeli chce być silną, nie na uroczystościach, nie przy kielichu wina, lecz w codziennej pracy, w codziennem życiu, w codziennych wspólnych kłopotach, w codziennem słuchaniu ogólnych i zjednoczonych spraw, **Polska może być zjednoczoną i Polska może być jednością.**

Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy którymi my wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką zewnętrzną siłę i wielką potęgę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli, muszą. Mamy orła białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi! Czy mamy dość wewnętrznej siły, czy mamy dość tej potęgi materyalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży wielkie pytanie, **czy ma być państwem, równorzędnem wielkim potęgom mocarstw, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych?** Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała, ale **ten egzamin ze sił swoich zdać jeszcze musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenia, zdobyć się musimy,** jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom ułatwienie życia jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historyi, **aby wielka republika polska była największą potęgą, nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie,** aby się mogła ostać w tych wielkich byćmo-żo przewrotach, które ludzkość czekają.

Na pracę tak ciężką podczas wojny, bo wojnę przecież prowadzimy, tak ciężką gdy się wysiłek wszelki rzuca na szalę wojenną, jednak kraj koniecznie zdaniem mojem zdobyć się musi. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofiarze, to nie mówię o ofiarze względnie łatwej Tam, gdzie chodzi o życie, tam gdzie chodzi o kresy, jest to ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak na pewne się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, dzie **o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych,** idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może najdroższego, **o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów.** Idzie o to, aby kraj nasz rozumiał, że **swoboda, to nie jest kaprys, że swoboda, to nie jest: „mnie wszystko wolno a drugiemu nic", że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć,** bo musi rękę sąsiadom i **przeciwnikom podać,** musi umieć godzić sprzeczności, nie tylko przy swojem się upierać. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, takiego jedynie szanowania wzajemnego, takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych, w chwilach kryzysów państwowych. Patrzcie, jak w wojnie, tej wielkiej próbie sił narodów i państw, w której przegrana, jak to byliśmy świadkami, w gruzy rozsypuje wielkie potęgi, przed którymi niedawno drżeliśmy, tak w takiej wojnie narody bezwiednie szukają siły, zjednoczenia, siły w podaniu sobie dłoni, siły w zapomnieniu różnic, siły w umiejętności ustąpienia, siły w umiejętności zawierania kompromisów.

Praca ta dotąd w Polsce małą była!

Wyraziwszy w końcu życzenie, aby Lubelskie służyło zawsze przykładem i umiejętnością zgodnego współżycia i umiejętnością pogodzenia najbardziej rażących sprzeczności, naczelnik państwa wzniósł kielich na cześć miasta Lublina i ziemi lubelskiej

Z gmachu magistratu udał się naczelnik państwa wraz ze świtą na dworzec kolei, skąd o godz 1 w nocy nastąpił odjazd do Warszawy.

## Wizyta Naczelnika państwa w Chełmie.

**Chełm** (PAT). Pociąg, którym Naczelnik państwa wracał z frontu wschodniego, **zatrzymał**

**się o godzinie 10 rano w Chełmie.** Naczelnik państwa przeszedł przed frontem kompanii honorowej i delegacyi, które ustawiły się na peronie. Z dworca osobowego udał się następnie Naczelnik państwa powozem **do dawnej katedry katolickiej, którą Moskale zamienili na cerkiew prawosławną,** a którą obecnie katolicy chełmscy odzyskali. W katedrze ks. biskup-sufragan Jałowiecki powitał Naczelnika państwa przemówieniem, wskazując na kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczoną w katedrze którą, jak wiadomo, król Jan Kazimierz przywiózł wojskom polskim pod Beresteczkiem; życzył wojskom i naczelnemu wodzowi opieki, której im Królowa Korony Polskiej nie odmówi. Starosta chełmski dał na cześć naczelnika państwa śniadanie, w którem wzięły udział delegacye obywatelstwa, oraz przedstawiciele wszystkich warstw.

## Ustąpienie szefa sztabu gen. we Lwowie.

**Lwów** (tel. W.). „Kurjer Lwowski" dowiaduje się z dobrze rzekomo poinformowanego źródła, że **szef sztabu generalnego lwowskiego D. O. G., major Korytowski, ma niebawem opuścić to stanowisko.** Major Korytowski w czasie niedługiego urzędowania wykazał dużą energię i sprężystość w urzędowaniu, które pojmował po obywatelsku. Ubolewać jedynie należy, jeżeli pogłoska ta miałaby się urzeczywistnić.

## Francuskie poselstwo w Warszawie zamienione na ambasadę.

**Paryż** (Havas). „Journal" paryski donosi, że francuskie poselstwo w Warszawie ma być zamienione w ambasadę. Obecny poseł w Bukareszcie, **St. Avleire, ma zostać ambasadorem w Warszawie,** a obecny poseł w Warszawie, Pralon, ma objąć poselstwo w Chrystyanii, przyczem tamtejszy poseł Poulcet ma zostać francuskim nadkomisarzem w Budapeszcie.

## Turcya uzyska najlepszy pokój.

**Rotterdam** (tel. wł.). Jak donosi „Sunday Times", **ze wszystkich państw Turcya uzyska najlepszy pokój,** gdyż Anglia, ze względu na swoich mahometańskich poddanych, **nie chce narazić sobie Islamu.** Wedle tejże informacyi, **Turkom będzie pozostawiony Konstantynopol,** a w Konstantynopolu osiędzie komisya kontrolująca angielsko-francusko-włoska.

**Wiedeń.** (BK) Z Paryża donoszą, że **Francya nie zgadza się więcej na życzenia angielskie w sprawie uregulowania Konstantynopola,** lecz że się przyłączyła do zapatrywań włoskich.

## Niemcy zamierzają zatopić krążowniki przeznaczone dla koalicyi.

**Berlin** (tel. wł.). Pod sensacyjnym tytułem: „Drugie Scap Flow" podaje „Freiheit" co następuje: Pewien wyższy wojskowy poinformował socyalistów niemieckich, że w kołach oficerów marynarki **istnieje plan zatopienia tych krążowników, których wydania domaga się koalicya.**

## Posiedzenie Rady Ligi narodów.

**Londyn** (B. K.). Pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów zostało **wyznaczone na piątek dnia 16 stycznia do Paryża.** Posiedzenie będzie otwarte przemową francuskiego reprezentanta Leona Bourgeois. Anglię będzie reprezentował lord Curzon, Włochy de Martino, Belgię Hymans. Amerykański ambasador prosił Wilsona o wskazówki.

## Zaproszenie neutralnych do Ligi narodów.

**Paryż.** (BK) Clemenceau po wejściu w życie traktatu pokojowego wystosował do przedstawicieli **Chille, Argentyny, Kuby, Danii, Hiszpanii, Norwegii, Paragwaju, San Salvador, Holandyi, Szwecyi Szwajcaryi i Venezueli,** czy państwa te przystąpią do Ligi Narodów.

## Niemcy wywieźli z Gdańska 2 doki.

**Gdańsk,** 12 stycznia.

W sprawie zrewidowania doków gdańskich przybyła tu komisya koalicyjna, składająca się z dwóch angielskich oficerów, jednego niemieckiego od marynarki [illegible] dwóch tajnych radców z urzędu zagranicznego [illegible] Hamburga. Komisya oglądała leżące w porcie doki, krany, bagry i holowniki, tutejszą stocznię państwową i udała się także **do urzędu sądowego,** gdzie jest spis okrętów. Komisya przekonała się, iż **w Gdańsku niema dwóch doków o pojemności 50.000 ton.**

# Praca w kopalniach musi być przedłużona o godzinę.

**Łódź** (PAT) Minister przemysłu i handlu Olszewski między innymi przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż należy wszelkimi środkami dążyć do uruchomienia tego przemysłu, który ucierpiał niesłychanie pod okupacyą niemiecką, gdyż **Niemcy wywieźli cały szereg instalacyi, między innemi połowę turbin.** Przemysł ten uruchomiony obecnie w 30%, pracuje obecnie niezwykle żywo. Należy stwierdzić, że pokrywa on lwią część zapotrzebowania naszej armii i bez pracy jego, a zwłaszcza na polu ciepłej odzieży, trudno sobie wyobrazić, jakbyśmy mogli dać sobie radę. W tym względzie znaczenie jego w porównaniu z czasami przedwojennemi niezwykle wzrosło. Należy również zdać sobie sprawę z tego, że **obawy, jakoby robotnik odzwyczail się od pracy i trudno go było z powrotem w ten tryb wprowadzić, dzięki Bogu nie sprawdziły się.** Te fakty napawają nas nadzieją co do przyszłości. Co się tyczy przeszkód w dalszem uruchomianiu przemysłu łódzkiego, to na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie węglowe. W tym względzie sytuacya staje się coraz krytyczniejszą. Zagadnienie to panuje nad wszystkiemi innemi. **Muszą być tedy w tym kierunku czynione wszystkie wysiłki.** Ponieważ w drodze oszczędności bardzo mało można uzyskać, przeto **pozostają tylko dwie drogi: 1) zwiększenie obecnej produkcyi węglowej,** co oczywiście przy danym technicznym stanie kopalń da się osiągnąć **przez zwiększenie ilości godzin pracy.**

**Gdyby górnicy pracowali tylko o jedną godzinę więcej dziennie, to możnaby było otrzymać 50 procent węgla, który jest w ogóle dla przemysłu przeznaczony. Praca jednego górnika w Zagłębiu daje możność pracy 15 robotnikom w przemyśle włókienniczym** i tutaj byłby wskazany pewien nacisk opinii publicznej na robotników przemysłu węglowego, **aby w tych wyjątkowo krytycznych czasach była powiększona ilość godzin pracy.** To jednak nie załatwi radykalnie kwestyi pomocy dla przemysłu, jeżeli organizm gospodarczy będzie nadal tak chory, jak obecnie, jeżeli nadal będzie trwała katastrofalna drożyzna i ciągły upadek waluty, słowem wszystko to, co zabagnia i utrudnia nasze życie gospodarcze. To też wydajnej pomocy w tym kierunku należy oczekiwać od koalicyi i można mieć nadzieję, że w związku z ratyfikacyą **ententa użyczy nam swej pomocy, która będzie dotyczyła w pierwszej linii kwestyi taboru Niemiec i Austryi.** Ententa będzie musiała to zrobić we własnym interesie, bo sytuacya z godziny na godzinę staje się groźniejszą i mamy prawo domagać się tej pomocy.

## Strajk kolejarzy w Niemczech

**Berlin** (B. K.). Strajk kolejowy, który coraz bardziej się rozszerza, grozi zupełnem zatamowaniem ruchu w okręgach przemysłowych. — **W obszarach okupacyjnych podjęto pracę po małej przerwie.**

## Straszne skutki trzęsienia ziemi.

**Rzym.** (BK) Wedle ostatnich wiadomości z Meksyku, wyrządziły trzęsienia ziemi o wiele więcej szkody, niż pierwotnie przypuszczano. **Liczba trupów wynosi przynajmniej 2000. Wiele wsi zostało zupełnie zniszczonych.**

## Wielkie burze w Anglii.

**Londyn.** (BK) W ostatnich 40 godzinach wydarzyły się liczne burze. Wiele połączeń telegraficznych zostało zerwanych.

### *Po zamknięciu kroniki.*

**Mordercy śp. Emilii Sądeckiej** Zofia Taszycka i J. Grodzki nie staną w najbliższej kadencyi roków przysięgłych na rozprawie, gdyż poddani zostali badaniom psychiatrycznym. Taszycka zachowuje się spokojnie, Grodzki zaś cierpi na bezsenność i zdradza rozstrój nerwowy.

**REWOLUCYA W KOŚCIELE CZESKIM.** Wydział czeskiego kościoła narodowego w Pradze ogłasza odezwę do ludności czeskiej, w której donosi, że na razie będą jeszcze urządzenia kościoła katolickiego zatrzymane, atoli wszelkie czynności kościelne odbywać się będą w języku czeskim. Odezwa wzywa ludność, by występowała z kościoła katolickiego i przystępowała do kościoła narodowego.

**25-MILIONOWY KREDYT CZESKI W AMERYCE.** „Narodni Listy" donoszą, że rządowi czeskiemu udało się uzyskać w Ameryce nowy kredyt w wysokości 25 milionów dolarów na lat 5. Termin może być przedłużony na dalszych lat 5. Pożyczkę zaciągnięto na 5 proc i pod warunkiem zakupna pewnej części gotowych materyałów, głównie wagonów amerykańskiej masy wojskowej. W pewnej części będzie można użyć także kredytu na zakupno surowców, jak benzyny, nafty i smarów.

**SUKCES POŻYCZKI WŁOSKIEJ.** Na nową pożyczkę włoską subskrybowano w ciągu tygodnia przeszło 8 miliardów lirów. Spodziewają się, że subskrypcya osiągnie sumę 15 miliardów lirów.

**NASTĘPCA TRONU RUMUŃSKIEGO POWRÓCIŁ DO ŁASKI.** Z Bukaresztu donoszą, iż różnice między następcą tronu a domem królewskim zostały zupełnie wyrównane. — Jak wiadomo chodziło tu o poślubienie kobiety, nie pochodzącej z domu książęcego.

**WYBORY DO SENATU.** Wczoraj odbyły się we Francyi wybory do senatu, celem odnowienia dwóch trzecich członków senatu i wybory uzupełniające dla wielu opróżnionych okręgów. O godz. 3 rano były znane z 240 wyborów 223 rezultatów. Konserwatyści zyskują 3, liberalni republikanie 4, postępowi republikanie tracą 3, lewicowi republikanie zyskują 20, radykali i socyalistyczni radykali tracą 17, socyalistyczni republikanie i zjednoczeni socyaliści zyskują po 2 miejsca. Prezydent Poincare został wybrany w departamencie Meuse 742 głosami na 790 głosujących. Pomiędzy wybranymi znajdują się Pichon, Ribot, de Selves, Pams, Noulens, Clementel. Etienne, generał Hirschhauer, były komendant II. armii prezydent Dubost przychodzi do wyborów ściślejszych, atoli jego widoki są pomyślne.

### *NOTATKI LITERACKIE.*

**REYMONT PO ANGIELSKU.** Pisma angielskie zapowiadają ukazanie się w przekładzie angielskiem powieści Władysława Reymonta, a przedstawiciel starej firmy wydawniczej Putnam, nawiązał już stosunki z polskim autorem dla ułożenia warunków. Jest to objaw pocieszający i ważny bo zagranica zbyt mało wie o naszy dorobku kulturalnym i ostatni już chyba czas przełamać wreszcie ten mur chiński jaki odgradzał dotąd Europę od naszych wartości kulturalnych. Szkoda tylko, że wydawca angielski wybrał na pierwszy ogień jedna ze słabszych i najmniej polskich powieści Reymonta „Wampir", skoro w dorobku pisarskim autora „Chłopów" jest tyle znakomitych rzeczy, które przedstawiłyby o wiele godniej polską twórczość wobec forum krytycznego angielskiego piśmiennictwa, jak przekład niemiecki „Chłopów", że nawet to arcydzieło wytrzymuje dobrze niebezpieczną próbę trudnego z powodu języka przekładu. „Wampir" natomiast nie da poznać Anglikom prawdziwej wartości polskiego autora.

### *Z dziedziny mody.*

## Malowane Paryżanki.

(m-m) „Sztuka stosowana" uprawiana jest w tym sezonie na wielką skalę przez paryskie elegantki. Korespondent „Timesa" tak pisze o tych nowych dziwactwach mody: Silne barwy na policzkach, płonące wargi, grubo upudrowana skóra i silnie zaznaczone ponad rozszerzonemi sztucznie atropiną oczyma — oto typ obecny paryskiej elegantki. Niektóre kobiety używają gorąco żółtego pudru, który nadaje twarzy wyzywający a dziwaczny koloryt. Policzki, wargi są umalowane na kolor pomidorowy. Panie przedłużają sobie oczy w ten sposób, aby miały wykrój migdału, nadają swoim ustom osobliwe jakieś „futurystyczne" linie, a brwi umieszczają wyżej, niż to się podobało uczynić matce przyrodzie. „Manicure" doprowadzany jest do najwyższej przesady, paznokcie barwi się specyalnym płomiennie czerwonym barwnikiem. Na palcach lśnią pierścionki najdziwaczniejszych kształtów. Na obnażonych ramionach widnieją ciężkie naramienniki, kostki nóg ściśnięte są szerokimi pierścieniami, a długe spiczaste pantofelki dopełniają obrazu, przypominającego zarówno przepych stroju odaliski wschodniej jak barwy, zdobiące ulubioną żonę wodza czerwonoskórych dzikusów.

### Odpowiedzi Redakcyi.

**Przedwojenna bułka.** — Bardzo sympatyczny pseudonim, wiersze trochę mniej. „Kiedy zabłysł świt słonka — Były tłuszcze i mąka — No i cukier do spółki — I przedwojenne bułki — A dziś? Człek tego i owego nie je — I ma tu pisać poezye?!..." A dlaczego Sz. Pani pisze?

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści matrymon. lub korespondencya prywatna 90 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

**Ekonom**
kawaler, 30 lat, ze Śląska, z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką gospodarską i gorzelniczą, przyjmie natychmiastową posadę jako zarządca lub też inną. Zgłoszenia pod „Ekonom" do Administr. Gońca. 4780

**Znaleziony pies**
ciemnorudawy pod brzuchem biały wyżeł. Czarnowiejska nr. 42. Odbiorca musi wyszczególnić przy odbiorze gatunek i kształt obro 4781

**Zginęły papiery wojskowe**
wystawione na nazwisko Ciężkiego Wojciecha z Krzesławic pow. Wieliczka. Proszę o zwrot do gminy. 4784

**Krawcowa**
przyjmuje do szycia bluzki od 25 K i spódniczki. Półwsie, ul. Kraszewskiego 6, III p.

**Kołdry puchowe**
i na wełnie, materace nowe i przerabia stare. Wyrób pościeli. **M. Matusiewicz, Kraków, Sosnowa 20.** 4748

**Młody cukiernik**
poszukuje posady w hotelu, cukierni, restauracyi w Krakowie. Zgłoszenia do Admin. Gońca. 4775

**1000 wagonów** 4702
**żelaza, blachy, blachy cynkow., gwoździ, łańcuchów** wprost z fabryk poszukuje
**Wielki Dom handlowy**
**BRACI SCHLIEPER**
**BYDGOSZCZ.**

**Potrzeba dziewcząt**
do wyrobu pudełek. Fabryka J. Pacanowskiego, Grzegórzecka 19. 4753

**Rolki kuponowe**
do kas kontrolnych „National" w każdej ilości dostarcza Skład maszyn do pisania i kontrolnych Juliusz Hecker. Kraków, św. Marka 25. 4757

**KOLEDZY** z 13 p. p. 8 komp. wojska austr., którzy byli świadkami śmierci **Zamojskiego Błażeja** w 1914 r., zechcą za nagrodą dać wiadomość do Admin. Gońca pod „Zaginiony". 4760

**1000 wagonów**
cementu portlandzkiego i wapna poszukuje
**Wielki Dom handlowy**
**materyałów budowlanych**
**BRACI SCHLIEPER**
**BYDGOSZCZ.** 0347

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK**
**Instytutu literack. „Lektora"**
**Rynek gł. 22. I piętro (naprzeciw odwachu)**
obficie zaopatrzona we wszystkie nowości beletrystyczne, jest otwartą codziennie 4704
**od 10–1 i od 3½–6½**
z wyjątkiem niedziel i świąt.

**Nowy**
**Aparat do piwa**
ma do sprzedania Albin Jaworski, Kraków, Rynek gł. 24. 4744

**Salon Manicure**
dla Pań i Panów, dobrze opalony, ceny niskie, przy ul. Pędzichów 6. parter na prawo.

**Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego**
**„SPEIK"** 4416
**z fabryki „MAGNOLIA"**
oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne", „Ewa", „Magnolia", „Perfumeryjne", „Kosmos-Magnolia", zawieraj. 80% tłuszczu.
**Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:**
**A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.**

**Polskie**
**Towarzystwo Handlowe T. A.**
**Zarząd główny:**
**w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.**
**Oddziały:**
**Warszawa, Lwów, Sosnowiec.**
**Kapitał akcyjny K 20,000.000.**
**Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:**
**„TOHAN"**
**Telefon Nr. 20—78 i 11—38**
**Rachunek bieżący:**
**Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140334.**
**Dział węglowy.**
**Dział drzewny.**
**Dział budowlany.**
**Dział żelazny.**
**Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich.** 3262
**Dział rolniczy.**
**Dział maszyn rolniczych**
**Dział spożywczy.**

**Rozporządzam okazałym lokalem**
b. porządnie umieszczonym, z telefonem, nadającym się na
**Biura lub Bank**
w Krakowie, w Rynku głównym. Także magazyny, wozownia i t. d. Mogę angażować się z kapitałem lub współpracą. Wyczerpujące zgłoszenia pod „Wolny lokal 43" do **Biura ogłoszeń i reklam „Lot" Stanisława Puchalskiego w Krakowie, Rynek gł. 7-8.** 4782

**MASZYNY I URZĄDZENIA DO WYDOBYWANIA TORFU potrzebne zaraz.**
Oferty, katalogi i opisy nadsyłać pod adresem Urzędu Zakupów M. R. P. Warszawa, Nalewki 2a. 4778

Podajemy do wiadomości członkom Koła Miejscowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Trzebini, że **dnia 15 stycznia o godz. 5 wieczór w domu p. Brzoski** obok dworca kolejowego odbędzie się

**Walne Zgromadzenie**
**Pracowników Kolejowych**
z porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór nowego Zarządu Koła. 5) Wnioski i interpelacye. 4774
Za Zarząd Koła miejscowego:
**Pędziwiatr**, zast. **Romanowski**, przew.

**DOBRZE PROSPERUJĄCY**
**Handel śniadankowy z Restauracyą**
w pryncypalnem miejscu w śródmieściu z powodu słabości właściciela zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. Gońca, Karmelicka 16. pod „Stańczak 1879". 4735

**WAŻNE DLA PAŃ! WAŻNE DLA PAŃ!**
**NA SEZON WIOSENNY**
**PRACOWNIA KONFEKCYI DAMSKIEJ**
**ANTONIEGO ADAMKA**
**w Krakowie przy ul. Szpitalnej 7, I. p.**
przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące z najnowszych żurnali krajowych oraz zagranicznych po cenach przystępnych. 4752

**Kroju i szycia**
wyuczam najdokładniej Panie i Panienki nawet zupełnie z szyciem nieobeznane
**w Szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.**
Kurs, obejmujący rysowanie, modelowanie i szycie, rozpoczyna się 15 stycznia 1920. Także wszelkie formy podług wziętej miary. Dla zamiejscowych mieszkanie. 4750

**!! W POZNANIU !!**
dobrze zaprowadzony od lat przeszło 20 istniejący
**INTERES DOROŻKARSKI**
(cr. 40 wozów i 35 koni) i wypożyczalnia powozów luksusowych i automobilów z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa zaraz do sprzedania. 4777
Zgłoszenia pod Nr. 2754 do „Par", Polska Agencya Reklamy, Poznań, ul. Rycerska 8.

**DOM SPEDYCYJNY**
**Józefa Czermińskiego**
**w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.**
Tel. 2111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki.

**ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO**
**JANA KALAFARSKIEGO**
**w Krakowie, ul. Szewska 12**
wykonuje gustownie kostiumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, spodnice i t. d. według ostatnich żurnali. 4255

**ŹRÓDŁO ZAKUPU**
**WAŻNE DLA SKŁADNIC I KÓŁEK ROLNICZYCH!**
**PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY** jako: nici, igły, taśmy, bawełny, guziki: **POŃCZOCHY** damskie i dziecinne: **SKARPETKI** męskie: **RĘKAWICZKI** damskie i męskie! **KOŁNIERZYKI** męskie; **PERFUMY** i **MYDŁA** 4113
**dla Składnic i Kółek roln. po cenach hurtownych**
poleca firma
**E. Ostaszewski i E. Mayer**
**Kraków, Rynek gł. L. 5. Telefon Nr. 2435.**

**Szanown. P. T. Odbiorców z prowincyi**
uprzejmie zawiadamiam, że z powodu przywrócenia ruchu zaliczkowego, wysyłki na prowincyę uskuteczniam jak dawniej za pobraniem. Przy tej sposobności polecam:
**Krem i Puder „Orientale"** na piegi
**„CIMO"** jedyny radykalny płyn na pluskwy
**Mydła, Perfumy, Antimolina, artykuły gumowe**
**Zioła lecznicze** i t. p. 4357
**ZDZISŁAW KOMOROWSKI**
**Droguerya — Kraków, Floryańska 33.**

**Stenografistki polsko-niemieckiej**
piszącej biegle na maszynie, poszukuje na wyjazd do Warszawy poważna instytucya handlowa. Zgłoszenia pod „**Instytucya handlowa 36**" do **Biura ogłoszeń i reklam „Lot" St. Puchalskiego, Kraków, Rynek gł. 7-8.** 4758

**Najlepiej konserwuje skórę i daje połysk**
obuwiu specyalna pasta 4547
**„BLASK"**
**Fabryka Chemiczna M. NUREK, Kraków, ul. Karmelicka Nr. 12.**

**ZAWIADOMIENIE!**
P. T. Klientów naszych zawiadamiamy, iż nadszedł świeży transport 4779
**ULTRAMARYNY**
którą dostarczamy w oryginalnych beczkach i w opakowaniu własn. 1/16 i 1/8.
**KOERBEL i GOTTLIEB**
**KRAKÓW, ULICA MEISELSA L. 11.**
**SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA.**

**!! DAMSKIE !!**
**kostyumy, płaszcze, futra, suknie spacerowe, wieczorowe i t. d. wykonywa najszykowniej** 4256
**JÓZEF GAŁĄZKA, Kraków, Floryańska 24.**

**Pończochy damskie i dziecinne,**
**w dobrych gatunkach, skarpetki męskie, kołnierze pikowe miękie dla Panów, przybory do krawieczyzny** 4081
**NOWOŚCI DLA PAŃ taśmy niciane na sznurowadła, hurtownie**
**poleca E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.**
**Przy zakupach hurtownych odpowiedni opust.**

**Spółka samochodowa „POLAUTO"**
Spółka z ogr. odpow.
**w Krakowie, ulica Gołębia L. 14, parter**
Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory, Benzyna, oliwa i smary. Motocykle, rowery. 4407
**Wynajem samochodów osobowych i ciężarow.**

**Istniejący od roku 1874**
**Zakład budowy młynów**
urządza i rekonstruuje 4730
**Młyny pszenne, żytnie i gospodarcze**
Dostarcza pierwszorzędnych
**Maszyn** młyńskich najnowszej konstrukcyi, **Walce**, **Kamienie** młyńskie, **Turbiny** wodne, **Gazy** szwajcarskie, wszystkie **przybory** młyńskie
**Narzędzia dla wszelkich przemysłów.**
**JULIUSZ FISCHL**
**Wiedeń II., Lichtenauergasse L. 1.**

**SKÓRKI SUROWE**
**z lisów, wyder, kun, tchórzy i t. p. kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach**
**SKŁAD FUTER** 4038
**ANTONIEGO TRĄBKI**
**w Krakowie, ul. Szewska l. 12.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Kenarski. — Redaktor odpow.: Jan Siankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.